

Bliiski Wschód, Żydzi i wojna na Ukrainie

26 września 2022

Interes żydowski w kontekście wojny ukraińskiej jak i z resztą w każdym innym kontekście politycznym jest kwestią którą najlepiej nie tykać – dla bezpieczeństwa swojej kariery i swojego portfela. Toteż trudno znaleźć jakiegokolwiek opracowanie, które wiązałoby czy też omawiałoby w jakikolwiek sposób interesy żydostwa syjonistycznego w trwającej na Ukrainie wojnie pomiędzy siłami zbrojnymi tegoż kraju a wojskami Federacji Rosyjskiej oraz ich lokalnymi sojusznikami.

Jest jednak osoba, która dotknęła tego mocno niewygodnego tematu i postanowiła napisać swoje spostrzeżenia co do roli tej nacji w prowadzeniu rękami Ukraińców przez Stany Zjednoczone wojny z Federacją Rosyjską co już od dawna jest rzeczą oczywistą, którą przyznał nawet sam sekretarz obrony USA Lloyd Austin komunikując, że celem USA w tym konflikcie jest osłabienie Rosji.

A jakby ktoś miał wątpliwości co do intencji USA to bardzo wpływowy rzecznik amerykańskiego imperializmu oraz uczestnik zjazdów Grupy Bilderberg Niall Ferguson w tekście dla Bloomberga sprzed nieco ponad 10 dni dosyć sugestywnie zakomunikował, że gdyby Amerykanie uzbroili Ukrainę w jeszcze większą ilość broni precyzyjnej i dodały do tego czołgi to rosyjskie wojska zostałyby prawdopodobnie ze swoich obecnie zajmowanych pozycji przegonione. Jednak ponieważ – jak uważa Ferguson – celem USA jest przedłużanie konfliktu, broń dostarczana Ukrainie pozwalać będzie jej najprawdopodobniej jedynie na utrzymanie jej w wojnie oraz niszczenie potencjału wojskowego Rosji.

I właśnie w tej kwestii należy wiązać wojnę ukraińską z sytuacją na Bliskim Wschodzie.

Wszyscy zapewne dobrze wiemy, że Federacja Rosyjska pomaga Syryjskiej Republice Arabskiej w wojnie z jej fundamentalistycznymi wrogami, napuszczonymi na ten kraj przez Stany Zjednoczone oraz ich islamskich sojuszników znad Zatoki Perskiej oraz rzecz jasna z NATO-wskiej Turcji. Nie ukrywajmy – głównie w interesie państwa Izrael – najważniejszego sojusznika Stanów Zjednoczonych, który jest bardzo silnym motorem napędowym amerykańskiego kompleksu militarno-przemysłowego, który karmiony jest kontraktami wojskowymi przede wszystkim dzięki „zamawianiu” przez izraelską agenturę w USA kolejnych wojen z wrogami reżimu syjonistycznego.

Newralgicznym momentem dla decyzji o konieczności doprowadzenia do wojny ukraińsko-rosyjskiej wydaje się rok 2021 kiedy to w Białym Domu zasiadł nowy lokator – demokratyczny polityk Joseph Biden.

David Wurmser – jeden z najbardziej znanych neokonserwatystów (zwierzchników interesu Izraela w USA) w rozmowie z Żydowskim Syndykatem Informacyjnym stwierdził, że nie uważa za realistyczne stwierdzenie, że rząd Izraela ma jakikolwiek wpływ na politykę administracji Bidena w kwestii irańskiej. A sama ekipa Bidena to „postępowcy [którzy] nie dbają o bezpieczeństwo Izraela” i którzy wierzą, że „broń nuklearna w rękach Korei Północnej lub Iranu jest koniec końców reakcją na broń jądrową, którą posiadają Stany Zjednoczone oraz Francja i Wielka Brytania”.

Warto w tym miejscu dokładnie przyjrzeć się Wurmserowi a konkretnie jego przeszłości, zwłaszcza jego działaniom w administracji George’a Busha juniora.

Po atakach na Światowe Centrum Handlu z września 2001 roku Wurmser został mianowany przez podsekretarza obrony USA Douglasa Feitha – innego wpływowego neokona – na członka jednostki wywiadowczej Departamentu Obrony, złożonej jedynie z dwóch osób.

Owa struktura wyprodukowała m.in. notatkę, która sugerowała atak militarny na Irak Husseina. Wurmser miał również przyczynić się do wypowiedzenia przez reżim Busha tzw. wojny z terrorem – przez dłuższy czas zajmował się on przeglądaniem dokumentów wywiadu w celu znalezienia czegokolwiek co łączyłoby Irak z terrorystyczną organizacją Al-Kaidą. Rezultatem tych wysiłków było wykorzystanie owoców pracy Wurmsera do udowodnienia rzekomego posiadania przez reżim Husseina broni masowego rażenia, co jak wiemy dzisiaj było wierutną bzdurą.

W kolejnych latach Wurmser był przesłuchiwany przez amerykańską bezpiekę pod kątem przekazywania tajnych informacji organizacji AIPAC a więc izraelskiemu lobby związanemu z partią Likud.

Nie można też nie wspomnieć o dokumencie „Clean Break: A New Strategy for Securing the Realm” z 1996 roku, którego autorem był m.in. właśnie Wurmser, który w trakcie opracowywania rzeczzonego raportu współpracował z izraelskim Instytutem Zaawansowanych Studiów Strategicznych oraz Politycznych. Dokument ten wzywał izraelski reżim Netanjahu do zerwania z procesem pokojowym pomiędzy Izraelczykami a Palestyńczykami z Oslo i wysuwał ponownie roszczenia terytorialne Izraela wobec Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy.

Obrazował także polityczny plan Izraela dla dominacji na Bliskim Wschodzie. Jego pierwszym krokiem miałyby być usunięcie z fotela przywódcy Iraku Saddama Husseina i zainstalowanie na jego miejsce nowej władzy.

Już po wykonaniu tego zadania nowa władza Iraku miała zostać wykorzystywana do osłabiania Syrii i Iranu i odcięcia wsparcia dla Hezbollahu.

Jak więc widzimy plan „Clean Break” został w dużej mierze zrealizowany. I to zrealizowany dokładnie przez tych samych ludzi, którzy byli jego twórcami: zarówno Wurmser jak i inni

„eksperci”, którzy go dla Izraela przygotowali, tacy jak Douglas Feith i Richard Perle, zostali następnie wysokimi aparaczkami sektora bezpieczeństwa narodowego administracji George’a W. Busha.

Widzimy więc, że Wurmser miał istotny wpływ na przedstawianie działalności państwa amerykańskiego na tory zgodne z interesem Izraela a – co tu dużo mówić – sprzeczne z interesem Stanów Zjednoczonych.

Jeżeli więc dzisiaj Wurmser mówi, że administracji Bidena nie interesuje bezpieczeństwo Izraela to należy te słowa traktować zupełnie poważnie. A jeżeli tak je właśnie potraktujemy, to dojdziemy do wniosku, że Izrael musi zatroszczyć się o swoje bezpieczeństwo w inny sposób, niż bezpośrednio zebrać w Waszyngtonie o kolejne interwencje armii USA na Bliskim Wschodzie.

Dojście do władzy administracji demokratycznej w USA od dziesiątek lat oznacza zmniejszenie wpływów sektora bezpieczeństwa (wojsko + tajne służby). Lewica w USA, ta nieco bardziej wiekowa bardzo dobrze pamięta lata 60-te czy też 70-te i bezwzględną walkę z środowiskami antywojennymi, które publicznie i w sposób czasami bardzo radykalny domagały się zakończenia mordowania przez amerykańskie żołdactwo narodu wietnamskiego w bezsensownej wojnie na półwyspie Indochińskim.

A nawet jeżeli nowa amerykańska lewica nie pamięta tamtych czasów – czasów sponsorowanego przez państwo amerykańskie terroru – to przecież naturalną rzeczą jest dla osób tej politycznej proveniencji oprotestowywać środowiska które pchają USA w niekończące się wojny.

Administracja Obamy obiecywała zmniejszanie zaangażowania amerykańskiej armii w wojny rozpoczęte przez reżim Busha. Wszyscy widzieliśmy jak się to skończyło – zamiast zmniejszenia kontyngentu w Afganistanie, zwiększono go. Jednak luzacki charakter Obamy i jego ciągły uśmiech oraz niebiały

kolor skóry powodowały, że czynniki lewicowe i radykalnie lewicowe w USA zostały częściowo spacyfikowane z radykalnych torów antywojennych, gdyż dały się nabrać na tą maskaradę.

Rządy Obamy nie charakteryzowały się rzecz jasna jakąś specjalną antyizraelskością ani pacyfizmem. Polityka zwalczania wrogów syjonizmu przybrała jedynie nieco inny, dużo bardziej tajny charakter. USA dały zielone światło Izraelowi na mordowanie irańskich naukowców oraz m.in. razem z Izraelem opracowały komputerowego wirusa, który miał destabilizować irański program nuklearny. Druga kadencja Obamy oczywiście przybrała nieco mniej proizraelski charakter jednak akurat w tym czasie robotę za USA, której domagali się syjoniści w planie „Clean Break”, wykonywało Państwo Islamskie, destabilizujące dostawy broni i amunicji z Iranu do Hezbollahu i wiążące armię irańską w konflikt militarny w Iraku i Syrii, odwracając tym samym jej uwagę od Izraela, który jednocześnie wydatnie wspierał islamski terroryzm przeciwko rządowi Baszszara Al-Assada.

Jednak podpisanie pod koniec rządów Obamy umowy nuklearnej z Iranem, która gwarantowała Persom miliardy dolarów dla ich gospodarki i wojska było zdecydowanie źle przyjęte przez rządzące Izraelem środowiska bezpieczeniacko-militarne. Toteż nie powinno nikogo zdziwić, że przez Europę oraz USA w ciągu kolejnych miesięcy od podpisania umowy przeszła fala zamachów terrorystycznych, które ostatecznie doprowadziły do porażki Hillary Clinton, która na wszelkie sposoby wzbraniała się przed utożsamianiem islamu z terroryzmem, mając za rywala człowieka, który o islamskim terrorze mówił zupełnie otwarcie, bez zawołanej, przepełnionej politpoprawnością nowomowy.

Lata rządów Trumpa okazały się złotym okresem dla Izraela. Również kampania koronawirusowa dała syjonistom wydatne korzyści, przyczyniając się do zawarcia przez Izrael mniejszych lub większych sojuszy z krajami arabskimi, które jeszcze niedawno nie utrzymywały z Izraelem stosunków dyplomatycznych a dzisiaj już pozwalają latać nad swoim

terytorium izraelskim samolotom, co wydaje się wstępem do planowania ataków na irańskie instalacje nuklearne, wykorzystując do tego właśnie przestrzeń powietrzną krajów rządzonych przez autorytarne reżimy islamskie.

Zwycięstwo Bidena pokrzyżowało oczywiście plany syjonistom. Nie należy przykładać jednak specjalnej wagi do głosów sugerujących, że jest to administracja jakoś wybitnie antyizraelska. Nic podobnego. W przypadku amerykańskiej lewicy tak jak już wspomniałem, blokadą dla spełniania życzeń syjonistów jest głównie lewicowa ideologia tej opcji i konieczność udawania przed opinią publiczną, że pomiędzy Demokratami a Republikanami istnieje jakaś specjalna różnica w sferze podejścia do amerykańskiego imperializmu, który zupełnie błędnie utożsamiany jest z wojnami w interesie Izraela, które są tegoż imperializmu szkodnikiem, gdyż kompromitują Stany Zjednoczone na arenie międzynarodowej, przypisując reżimowi w Waszyngtonie, całkiem słusznie zresztą, łatkę militarystów i zbrodniarzy wojennych. Dużo większe korzyści amerykański imperializm uzyskuje z całą pewnością działając skrycie, pod postacią chociażby działań wywiadowczych czy też sieci NGO-sów związanych z siłą miękką (soft power).

Jeżeli więc Izrael narzeka na Demokratów to owe narzekanie jest spowodowane przede wszystkim tym, że USA pod rządami koncesjonowanej lewicy nie będą gotowe do militarnej agresji wobec wrogów Izraela, kiedy wystąpiłaby według reżimu syjonistycznego taka konieczność a nie tym, że ekipa Bidena jest antyizraelska.

Wobec takiej blokady ideologicznej nie powinny nikogo dziwić machinacje kolejnych administracji amerykańskich względem Federacji Rosyjskiej, która jest kluczowym sojusznikiem wojskowym tak Syrii jak i Iranu a więc w koncepcji planu „Clean Break” jak i ideologii neokonserwatywnej, wrogów państwa żydowskiego.

W 2009 roku administracja Obamy w celu realizowania interesów Izraela dokonała resetu stosunków z Rosją po to, aby w zamian za wycofanie planów instalacji elementów amerykańskiej tarczy antyrakietowej w Europie Środkowej, w tym w Polsce, Rosja zgodziła się na forum ONZ głosować przeciwko Iranowi, wspierając tym samym amerykański reżim sankcyjny wobec kraju Persów.

Następnie Rosja wstrzymała się od głosu nad rezolucją ONZ nr. 1973, która wprowadzała strefę zakazu lotów na Libią co stanowiło wstęp do wojskowej interwencji i obalenia Muammara Kaddafiego, innego wroga reżimu izraelskiego. Tym samym Rosjanie przyczynili się do likwidacji kolejnego wroga syjonizmu.

Jednak tama jaką Rosjanie postawili Amerykanom w Syrii spowodowała reakcję kompleksu dyplomatyczno-wywiadowczego USA, który tradycyjnie przejmuje kontrolę nad polityką zagraniczną USA po dojściu do władzy Demokratów. Uruchomiono ukraiński Majdan, którego konsekwencją była wojna na wschodzie Ukrainy, wiążąca częściowo rosyjską armię i przekierowująca jej uwagę z Bliskiego Wschodu na wschód Europy.

Po dojściu do władzy ekipy Trumpa zarówno Iran jak i Syria były już zupełnie jawnie i bez zbędnej lewicowej nowomowy o demokracji i prawach człowieka zwalczane przez USA.

Trump zupełnie jawnie prowadził politykę zniszczenia irańskiej gospodarki i zagłodzenia narodu irańskiego a także uniemożliwiania Iranowi pozyskiwania środków medycznych na walkę z pandemią COVID-19. W kwestii syryjskiej Trump zupełnie bez zażenowania stwierdził, że wojska amerykańskie są w tym kraju po to aby rabować syryjską ropę. Co później Biden nieudolnie prostował, powtarzając wyświechtane bajki o konieczności walki z terrorem.

Dojście do władzy właśnie Bidena sprowokowało nowe konieczności w sferze polityki tak bliskowschodniej jak i we

wschodniej Europie.

Za rządów Trumpa Putin nie odważył się zrealizować tak ostentacyjnej projekcji siły przy granicy z Ukrainą jaką ujawniono w kwietniu a następnie jesienią 2021 roku. Zwycięstwo koncesjonowanej lewicy, niezdolnej do interwencji wojskowej – co Obama pokazał po przekroczeniu tzw. czerwonej linii w Syrii, która miała skończyć się interwencją USA jednak ostatecznie się tym nie zakończyła – dało być może rosyjskim militarystom pretekst do ostatecznej pacyfikacji neobanderyzmu na Ukrainie, który zagrażał żywotnie interesom rosyjskim w sferze bezpieczeństwa.

Nie mam zamiaru bynajmniej w tej chwili rozstrzygać przyczyn rosyjskiej agresji, tego czy jest to wojna ustawiona przez Rosję i USA, Rosję i Izrael czy w jakiegokolwiek innej konfiguracji. Pragnę jedynie zaznaczyć, że wojna ta wyraźnie sprzyja interesom syjonistów na Bliskim Wschodzie. Od czasu wybuchu konfliktu, w celu łatania dziur w zasobach wojskowych, utraconych od lutego 2022 roku przez armię rosyjską, część nowoczesnej broni oraz ludzkich zasobów militarnych, przerzucana jest przez FR z Syrii właśnie na okupowane przez Rosję terytoria państwa ukraińskiego.

Tym samym zdolności władz w Damaszku do obronienia się przed zbrodnictwami atakami powietrznymi ze strony Izraela, które trwają już od wielu lat, i tym samym zdolności Iranu do przerzucania zasobów wojskowych dla Hezbollahu w Libanie, ulegają osłabieniu.

Były funkcjonariusz amerykańskiej Centralnej Agencji Wywiadu Philip Giraldi w swoim tekście z lipca 2022 roku zauważa, że wojna z terrorem była prowadzona w interesie Izraela, co udowadnia powołując się na słowa wypowiedziane przez amerykańsko-żydowskich neokonserwatystów, jak Philip Zelikow, którzy sami przyznali, że wojna iracka miała na celu realizację interesów Izraela.

W swoim najnowszym tekście o polityce bliskowschodniej z 20 września 2022 roku Giralaldi posuwa się do stwierdzenia, że irański program budowy broni jądrowej nie tylko nie istnieje ale nigdy nie istniał.

Z tym, że obecnie on nie istnieje trudno się nie zgodzić. Jednak to amerykański wywiad a więc były pracodawca Giraldiego donosił w grudniu 2007 roku, że irański wojskowy program nuklearny istniał, jednak został wstrzymany w roku 2003 po tym jak imperium amerykańskie pokazało swój bezwzględny charakter, atakując i dewastując państwo irackie, pod wymyślonym pretekstem posiadania przez niego broni masowego rażenia.

Czy więc, biorąc pod uwagę wiedzę oraz znajomości Giraldiego, należy sądzić, że irański program nuklearny to od samego początku był wymysł propagandy amerykańskich tajnych służb? Jak sugeruje Giralaldi, wykreowany po to, aby przymusić USA do wojskowego ataku na Iran, mającego zniszczyć jego potencjał wojskowy i doprowadzić tym samym do zwiększenia bezpieczeństwa Izraela na Bliskim Wschodzie.

Pomysł, że wojna ukraińska – która odwraca uwagę Rosji i jej sił zbrojnych od Bliskiego Wschodu i skupia ją na Ukrainie – jest dziełem neokonserwatystów (czyt. Żydów) wspiera także dobrze Polakom znany Jeffrey Sachs – niegdyś „harcerzyk” amerykańskiej finansjery do wprowadzania terapii szokowej i niszczenia potencjału gospodarczego całych państw, w tym przede wszystkim Polski – obecnie gorący orędownik pokoju i zakończenia wojny ukraińskiej, który winę za jej wybuch zwała właśnie na amerykańskich neokonów.

Sachs rzecz jasna w przeciwieństwie do Giraldiego nie podnosi kwestii żydowskiego charakteru ruchu neokonserwatywnego (gdyż sam jest Żydem) jednak bardzo wyraźnie wymienia kto odpowiada za wzmożony amerykański imperializm, który według niego doprowadził do tego z czym mamy dzisiaj do czynienia na Ukrainie.

Sachs w swoim tekście z czerwca 2022 roku sugeruje, że administracja Bidena jest wypełniona neokonami, którzy wcześniej odpowiadali za wojny w Jugosławii, Afganistanie, Iraku, Syrii i Libii. A po nich sprowokowali wojnę na Ukrainie.

O tym, że Rosja została do wojny sprowokowana chyba nie ma nawet co dyskutować. Jednak sam fakt, że Sachs zwała winę za ową prowokację na neokonserwatystów, którzy przecież stracili stanowiska w amerykańskiej administracji po dojściu do władzy tak Obamy w 2009 roku jak i Bidena w roku 2021, a nawet Trump w pewnym momencie „pokazał im drzwi” (patrz John Bolton), budzi z lekka moje zdziwienie.

W tezach Sachsa nie ma jednak niczego czego nie dałoby się obronić – ukraiński Majdan i postępująca następnie militaryzacja Ukrainy przez czynniki NATO-wskie była dziełem administracji amerykańskiej w której pierwsze skrzypce grała Wiktorija Nuland – a więc żona jednego z najbardziej wpływowych neokonserwatystów – Roberta Kagana – która sama z resztą podobnie jak jej mąż wywodzi się z narodu żydowskiego.

Sachs oprócz Nuland wymienia w swoim tekście, naskakującym na neokonów, także innych neokonserwatystów, takich jak Podhoretz, Kristol, Wolfowitz, Donald Kagan, Fred Kagan, Elliot Abrams (człowiek Trumpa od Iranu i Wenezueli) oraz Kimberley Kagan (która szefuje często cytowanym przez polskie środki masowej dezinformacji Instytutowi Studiów nad Wojną).

Pomimo więc, że Sachs ukrywa żydowski charakter ruchu neokonserwatywnego to jako neokonów wymienia wyłącznie Żydów. Wystarczy więc wejść w Wikipedię aby się przekonać, że Sachs de facto oskarża o sprowokowanie wojny na Ukrainie Żydów.

Sachs w swoim artykule pisze:

„Głównym przesłaniem neokonów jest to, że USA muszą dominować militarnie w każdym regionie świata i muszą stawić czoła rosnącym potęgom regionalnym, które mogłyby kiedyś rzucić

wyzwanie globalnej lub regionalnej dominacji USA, przede wszystkim Rosji i Chinom. W tym celu amerykańska siła militarna powinna być wstępnie rozmieszczona w setkach baz wojskowych na całym świecie, a USA powinny być przygotowane do prowadzenia w razie potrzeby wojen [...]"

No właśnie, wszystko właściwie się zgadza poza tym, że neokoni chcą amerykańskiej dominacji z jednego, głównego powodu – a mianowicie po to, aby USA mogły dzięki tej dominacji ratować skórę Izraelowi a w razie potrzeby interweniować wszędzie tam, gdzie rośnie wrogi syjonizmowi reżim polityczny. O tym rzecz jasna Sachs nawet się nie zająknął co jest zrozumiałe biorąc pod uwagę jego żydowską tożsamość etniczną (gdyby jej nie miał to by zapewne o tym wspomniał).

Sachs rzecz jasna tłumaczy na czym polega wina neokonów a więc, że pchali oni Ukrainę w ramiona Paktu Północnoatlantyckiego jeszcze przed 2008 rokiem kiedy to rozszerzenie NATO o Ukrainę stało się oficjalną polityką administracji Busha. Jednocześnie zwraca on uwagę, że jeden z najbardziej wpływowych neokonserwatystów żydowskich – Robert Kagan – doskonale zdawał sobie sprawę już w 2006 roku, że Rosja Ukrainy nie odda i będzie się o nią bić z Ameryką.

Sachs nie utożsamia jednak – z przyczyn wspomnianych przeze mnie wcześniej a więc takich iż neokoni w jego narracji nie są przede wszystkim Żydami lecz przede wszystkim imperialistami – wojny ukraińskiej z interesami Izraela na Bliskim Wschodzie. Twierdzi on, że neokoni ją sprowokowali aby za jej pomocą osłabić/zniszczyć Rosję.

Na koniec swojego tekstu Sachs twierdzi, że ekspansja NATO musi zostać zakończona a Ukraina z Rosją powinny zasiąść do stołu negocjacyjnego, który doprowadzi do pokojowego rozwiązania konfliktu.

Sachs w swoim tekście, nieco wcześniej, ostrzega przed dojściem do władzy w USA „prawicowego demagoga” który to

według niego miałyby jeszcze bardziej pogorszyć sytuację i wyskalować konflikt w niebezpiecznym kierunku.

Sam fakt, że używa on słów nieprzychylnych wobec prawej strony sceny politycznej dobitnie uzmysławia mi, że Sachs swój tekst napisał jedynie z pozycji klasycznego lewicowca, który hasłem „zły neokonserwatyzm” chce skompromitować konserwatystów jako takich a nie ich żydowski odłam, który wprost wywodzi się nie z ruchu konserwatywnego lecz z ruchu skrajnie lewicowego – komunistycznego.

Pierwsi neokonserwatyści byli żydowskimi komunistami: stalinowcami, trockistami a także marksistami, socjalistami czy też lewicowymi-liberałami. Dopiero po zwycięstwach reżimu izraelskiego z lat 1967 i 1973, kiedy to duża część zachodnioeuropejskiej oraz amerykańskiej lewicy przeszła na stronę Palestyńczyków i Arabów szerzej rzecz patrząc, przechodzili oni na stronę prawicową po to, aby przejąć kontrolę nad prawicowym ruchem politycznym, który poprzez swoje zaangażowanie militarne mógł obronić Izrael w czasie kiedy w amerykańskiej lewicy dochodziły do głosu tendencje antyizraelskie oraz izolacjonistyczne, wzywające do wycofania USA z konfrontacji z komunistami i ich sojusznikami w Trzecim Świecie.

Istotą ruchu nekonserwatywnego nie jest więc prawicowa ideologia lecz żydowski charakter etniczny. Sachs ten fakt celowo tuszuje. Co innego były funkcjonariusz CIA Giralaldi. Ten go wyraźnie demaskuje przez co jest on dużo bardziej wiarygodny od byłego destruktora polskiego potencjału gospodarczego i kumpla środowisk Gazety Wyborczej Sachsa.

Giralaldi w swoim tekście pt. „Jak bardzo wojna z Rosją na charakter żydowski” zauważa, że trzech najwyższych rangą urzędników amerykańskiego Departamentu Stanu w ekipie Bidena jest syjonistycznymi Żydami. Mowa o sekretarzu stanu Anthonyem Blinkenie, podsekretarzu stanu ds. politycznych – wspomnianej już Wiktorii Nuland oraz Wendy Sherman, zastępcy sekretarza

stanu. Żydami są także: szef Departamentu Bezpieki, prokurator generalny oraz szef sztabu Białego Domu.

Ponadto zwraca on uwagę na żydowski charakter najwyższych czynników politycznych na Ukrainie (m.in. Zełenski i jego patron Kołomojski) oraz na żydowskich dziennikarzy w amerykańskich mediach głównego nurtu, którzy zajmują się legitymizowaniem za pomocą antyrosyjskiej propagandy wojny z Federacją Rosyjską, prowadzonej rękoma Ukraińców.

Giraldi oprócz sugestiiom wysuwanych w swoich tekstach jakoby wojna ukraińska mogła mieć coś wspólnego z osłabianiem Rosji na Bliskim Wschodzie wtóruje także tezom, że Żydzi zwalczają Federację Rosyjską gdyż po prostu odczuwają względem Rosjan „etniczno-religijną nienawiść”. Nie będą dyskutował z tą tezą, jednak obiektywnie mogę stwierdzić, że Giraldi może mieć sporo racji. Podobnie jak ja uważa on jednocześnie, że wojna z Rosją jest elementem utrzymania hegemonii USA po to, aby hegemonia ta była gwarantem obrony Izraela.

Podsumowując nieco mój wywód: osobiście przychyliam się do tezy, że jeżeli Żydzi byli znaczącą siłą napędową wojny ukraińskiej, co wydaje się wobec przedstawionych przeze mnie faktów oczywiste, to nadrzędnym celem tego było osłabienie rosyjskiego potencjału wojskowego na Bliskim Wschodzie, który został tam przerzucony w związku z obroną sojuszników FR takich jak Syria i Iran, po to, aby osłabić te kraje, wrogie wobec Izraela, aby reżim syjonistyczny ostatecznie miał nieco ułatwione zadanie w niszczeniu potencjału wojskowego tych państw oraz planowaniu i ewentualnemu przeprowadzeniu ataków na irański program nuklearny, co od wielu miesięcy jest poddawane tak w izraelskich mediach jak i w izraelskim establishmencie intensywnym dyskusjom. O ćwiczeniach takiego ataku nie wspominając.

Drugim ważnym aspektem zaangażowania Żydów w napędzanie konfliktu ukraińsko-rosyjskiego może być chęć powiązania agresji Rosji na Ukrainę z Iranem, sojusznikiem FR, który

wsparł już Moskwę dostawami bezzałogowych samolotów) po to aby Izrael miał pretekst i przyzwolenie społeczności międzynarodowej do właśnie wojskowej rozprawy z irańskim programem jądrowym.

Aczkolwiek przyznać trzeba, że tak tezy Giraldiego jak i Sachsa są niezwykle ważnym głosem w czasach kiedy Europa jest destabilizowana przez ukraińsko-rosyjską wojnę, do której nigdy nie powinno dojść.

Autorstwo: Terminator 2019

Źródło: WolneMedia.net

Źródłografia

1. Sniegoski S., „The Transparent Cabal. The Neoconservative Agenda, War in the Middle East, and the National Interest of Israel”, Norfolk 2008

2. https://pl.wikipedia.org/wiki/Wojna_domowa_w_Libii

3. <https://abcnews.go.com/Politics/keeping-oil-syria-trump-considered-war-crime/story?id=66589757>

4. https://en.wikipedia.org/wiki/Wendy_Sherman

5. https://en.wikipedia.org/wiki/Victoria_Nuland

6. https://en.wikipedia.org/wiki/Kimberly_Kagan

7. <https://www.youtube.com/watch?v=Te42FRYPs2s>

8. https://en.wikipedia.org/wiki/Syrian_civil_war

9. <https://www.bloomberg.com/opinion/articles/2022-09-13/niall-ferguson-ukraine-s-army-is-winning-but-its-economy-is-losing?leadSource=uverify%20wall>

10.

<https://forsal.pl/swiat/rosja/artykuly/8552068,rosja-przerzuci-jednostki-spadochronowo-desantowe-syria-ukraina.html>

11.

<https://www.rp.pl/konflikty-zbrojne/art37073601-syria-izrael-z-aatakowal-lotnisko-w-damaszku-zginelo-pieciu-zolnierzy>

12.

https://www.rmfm24.pl/raporty/raport-wojna-z-rosja/news-rosjanie-przenosza-systemy-obrony-przeciwlotniczej-z-syrii-n,nId,6251521#crp_state=1

13. https://en.wikipedia.org/wiki/Jeffrey_Sachs

14.

<https://www.jeffsachs.org/newspaper-articles/m6rb2a5tskpcxzesjk8hhzf96zh7w7>

15.

<http://www.taghribnews.com/en/article/287524/america-s-jews-are-driving-wml>

16. <https://www.unz.com/pgiraldi/israel-conquers-the-world/>

17.

<https://www.unz.com/pgiraldi/joe-bidens-secret-war-in-ukraine/>

18.

<https://www.unz.com/pgiraldi/how-jewish-is-the-war-against-russia/>

19.

<https://www.unz.com/pgiraldi/more-disinformation-from-israel/>

20. https://en.wikipedia.org/wiki/David_Wurmser